



1449 [U.S.]

[U.S.]

[U.S.]

[U.S.]



390371 -

- 390377

Mag. St. Dr. I

1741

MISCELLANEA.

- 1/ /Ossowski Michal/, Zastanowienie sie nad calego Kraiu wloscianami, dnia 15. Marca 1792.-Str. 47.-E^{XXIII} Str. 491.-
- 2/ /Potocki Stanislaw Szczesny/, Pochwala, Warszawa 1789, Druk. J. K. Mei y Rzeczypospolitey u XX. Scholarum Piarum.-Str. 43.-
- 3/ Makulski Franciszek Jaxyc, Polak odrodzony na nowo, Warszawa 1790, Druk. Piotra Zawadzkiego.-Str. 31+nlb 1.-E^{XXII} Str. 64.-
- 4/ /Frank Jacob Jozef Leibowicz/, Dwor Franka czyli polityka nowochrzezencow.-/B.m.dr./ 1790.-Str. 30.-E^{XVI} Str. 299.-
- 5/ Jezierski Jacek, Taxa prozniakow, Warszawa, Drukarnia 9-ta.-Str. 23.-E^{XVIII} Str. 548.-

6/ Cygan cnotliwy, /Warszawa 1792/, Str. 87.-E XIV
Str. 483.-

7/ Sekundant bezbronny, Warszawa 1792, Druk. P. Du-
foura.-Str. 46.-

V
ou-

AW

1862 7

LAS

Na

Z

OS

Ja

D W O R

F R A N K A

C Z Y L I

P O L I T Y K A

NOWO—CHRZCZENCOW

O D K R Y T A

Przez

NEOFITĘ JEDNEGO

DLA POPRAWY RZĄDU

Roku. 1790.

W O R

1794

1794

1794

1794

1794



1794

1794

1794

P

I

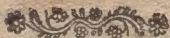
ce
by
wi
ga
sc
m
z
za
dz
m



POLITYKA FRANKA

DNia iednego wpadł mi w ręce list Przyjaciela Polaka, do Obywatela Warszawskiego wyia-
wiający Sekreta Neofitów wycią-
gające poprawy Rządu, zazdro-
ściłem Autorowi listu owego, iż
mnie uprzedził, czytałem pismo
z ukontentowaniem, i tym samym
zachęciłem się abym czym pręd-
zey uwagi moje w teyże samey
materji przełożył, ale nie w tey-

A



że treści, więcey uważałem, więcey wiem, więcey też daleko napisać. Ja choć również Neofitą jestem iak drudzy, tego się przed całym światem nie taie, i owszem pragnę aby wiedziano, iż raz błędów się moich wyrzekłszy; nie chcę powracać do nich, i na dowód tego pióro moje bez umoczenia go w żółci, prawdzie tak iasney, iak Słońce poświęcam, dla powiększenia dobra, obraney ode mnie raz na zawsze Ojczyzny.

Neofici czyli Nowo-chrzześcy którzy już za pamięci naszej przyieli Kontusz, nie wiarę; którzy przywiązali się do Sekty Franka, a ich Bożyfcza, zrzucili tylko z siebie Niewolniczą zastonę, wzbraniającą im również iak Żydom oszukaństwami, szalbierstwem, i wykrętami, iawnie publiczność zdzierać.



Neofici, (chociaż ja sam nim
jestem , ale nie nawrocony od
Franka , lecz z własney mey wo-
li ,) gdyby mię kto się zapytał :
Jak wierzą ? . . . Nieumiałbym mu
odpowiedzieć nato , bo niewiem :
to tylko wiem , iż oni , ani są Ka-
tolikami , ani Żydami . Jedno o-
puścili , a drugiego niedoszli . In-
teres zysku , nie zaś Interes zba-
wienia , był im do tego powodem .
Udaią się oni byźdż Katolikami , a-
le to tak jest dalekie od prawdy ,
iak Niebo od Ziemi . Gdyby al-
bowiem oni Katolikami byli : czyż
płaciliby daninę Frankowi , któ-
rą przybrani w Obywatelskie Mun-
dury , co rok mu regularnie od-
wożą ? czyż pełniliby koleją mie-
ściacami iemu usługi ? . . i czy odwo-
ziliżby mu Corki swoje za mąż
iść mające , do pierwotnego świę-
cenia ? . . Gdyby byli Katolikami



iak się bydź niemi mianuią, czyż
powinniby utrzymywać swoje
pokątne schadzki? Kościół nasz
Katolicki nieieść dla nich świąty-
nią do uwielbiania naywyżzey
Istoty, ieść tylko zbozem Polity-
ki, pod Imieniem Religii Kryją-
cey się.

Jeżeli który z nich, bywa
w Kościele; to szczególnie tylko
dla oka ludzkiego. Spowiedzi na-
kazaney od Kościoła nieodbywa-
ią ani sami, ani ich Dzieci, lub
czeladź. Zon niebiorą z inney
Religii, iak z Przechrztow, ani
też Corek swych chcą wydawadź
za Katolików. Pogrzebow ich
nie widzimy, albo rzadko kiedy,
(choć ich w Warszawie tyfiaca-
mi liczy się) w drogach wymie-
raią nacyzęściey. Chrzest ich i
Śluby są tajemnicą nie docieconą



prawie. Chłopaki po lat kilka
maiące, obrzezane widzieć może-
my. Chcą oni nas wyprzedzić
do Nieba, gdy i bierzmowanie
nakazane w starym Testamencie,
i Chrzest w nowym odbywają na-
stępnie.

Jeſt to zaraza Kraiowa iedna
z nayıadowitszych, którey u-
ſtrzedz ſię nikt nieieſt mocen.
Nowochrzczeniec oſzukiue po-
wſzechność, przybiera ſię w Mun-
dur, przypaſuie ſię do Szabli,
podſzywa ſię pod cudze Nazwi-
ſka, pragnąc z czaſem przycho-
dzić do nie ſpadaiaćey na niego
Sukceſſyi. Prawa iako zapobie-
gaia wſztkim bezprawiom, tak
i temu zaradzić powinny, i ſą
obowiązane.



Z Neofitą kto bądź, w iaką
kolwiek wdaiący się czynność,
zawſze ofzukanym zoſtanie. Nie-
ma wnich, ani gruntu cnoty, a-
ni potſciwości zaſady. Ofzuka-
nie tylko podſtępy, i zdrady, ſą
ich właſciwą cechą. Neofita ka-
żdy ieſt zaboycą, ofzuſtem; In-
terefſowi właſnemu ſumienie ſa-
mo nawet poſwięcającym, Intry-
gantem. zazdroſnem okiem pa-
trzącym na cudzą Krwawą pracę,
którą wydrwioną wykrętami, pra-
gnie ſię wzbogacić. gwałcącym
Prawa S. Sprawiedliwości, Du-
mnym, podeyrzliwym, niezboż-
nym; bo bez Religii, Krzywo-
przyſięzcą, przekupuiącym Swiad.
ków fałszywych, fałſzerzem Trun-
ków, którego fałſzowania zada-
nie iednemu przez drugiego, taki
w Sądach Marſzałkowſkich ufor-
mowało Dekret; że Sąd ten, ſpra-



wę o Chrzty, Sluby, i Pogrzeby odesłał do Duchowieństwa, o wywóz Frankowi pieniędzy, do Komisji Skarbowey, o fałszowanie trunków, do ściślejszey Inkwizycyi. a tak cała ta sprawa upadła, bez rygoru Prawa, ztłumiona złotą szwaycą, a Krzywda publiczna Kraiu bez nadgrody i zapobieżenia złym, ztąd na daley wynikającym skutkom; w niepamięć pułzczoną została.

Rzadko mi kto z Neofitów którego pokaże, aby on nie miał Ducha Żydowskiego, aby nie był gotów do pełnienia nayniegodziwiznych podłości; aby na naygodnieysze Osoby potwarzy nie rzucał złośliwey? i one lekce nie ważył?..

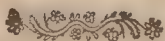
Neofita jest Płaszczem, ukrywającym Kradzież, on podkupo-



waniem drugich żywi się, utrzymuje szynki w Stołecznem Mieście, i w innych znacznych, w których nie Trunki, ale Krew własną pija biedni Mieszkańcy.

Niebawia się oni ani rolnictwem, ani rzemiosłem jakim. Jeżeli Krawcem znich który zostanie, ten wzdargi u nich, i posniewitka staie się celem.

Umieją się oni złudźmi grzecznie obchodzić. bo dziady, złodzieje, Piliacy, liberya, są zniemi ściśle zaprzyjaźnieni. Ci cokolwiek tylko zarwać mogą do Przechrzty niosą, a ten jako człowiek obrotny i przemysłny wszystko temu da radę, najszybszy zachowując sekret w utajeniu, i niewydaniu. Osoby, czyli Płczowały, która z cudzego Ula



miod wziąwszy, do iego wnosi
Pasieki.

Nieistże to wstydem dla
Narodu, tak światłego, i prze-
zornego! iż nie stara się temu
bezprawin zaradzić?... Iż widąc,
niechce widzieć, słysząc, nie-
chce słyszyć, ani byź poruszonym
na ięki uciśnionych, i uludzonych
przez tychże wydziercow cudzey
własności. Jeżeli stanowi Swiec-
kiemu, w to ściśle wzierać nale-
ży, tedy Duchowieństwo daleko
ściśley przestrzegać tego powin-
no, co iemu z obowiązku iego
powołania iest zostawione, Du-
chowieństwo w to weyrzec po-
winno, gdzie się oni Chrzcą, gdzie
maią spowiedzi, śluby, i pogrze-
by. Dla czego Szabały podług
Talmutu odprawiaią, i z Żydami
wraz Kugle ziadaią wspominając



Sorobabera (a) i Lewiosona (b) iak
go śnacznie kiedyś będą zaiadać.

To

(a) Sorobaber *Wół* z trzydziestu gór
trawę zaiadający codzień. *Pisze o-
tym Talmud w Księdze Eureum
Rozdziale I.*

(b) Lewioson ryba cały Świat okrą-
żająca, tej ryby ruszeniu, Żydzi
przypisują trzęsienie Ziemi. Le-
wioson, i. Sorobaber były stwo-
rzone po parze. ale BÓG po-
znaawszy, iż gdy się rozmnożą:
Ziemia dla nich będzie za ma-
łą; Samice Sorobobera i Lewio-
sona piorunami pobił. Mieśa
pobite nasolił dla mniey mających
zasług. Więcej zaś zasłużeńi u-
żywać będą Ryby i Wółu świeżo
po dniu Sądnyim zarzniętych, prze-
to: aby między zasługą a za-
ługą, między Nadgroda, a na-
dgrodą różnica była. *Pisze o-*



To co do Duchowieństwa. Co zaś do Stanu Swieckiego: pytam się? dla czego ci ludzie mają tyle wolności; iż ani podatku publicznego tyle, ile by należało nie płacą, ani do Woyfka są brani, ani do kupna Poselszy przymuszani chociaż równą Kupcom naszym mają wolność w handlów prowadzeniu, owe włocegi Swiatowe. a lubo Konstytucya 1764. zapadła: nie tylko im pozwala, umieszczając się w Cechach różnych, ale nawet w Miastach, Mieyskie Prawa przyjmować, iednakże oni tego nie czynią, Niemówmy tego tylko co do Warszawy, ale nawet do Krasnegostawu, i innych Miasteczek, w których owe iak mówię Ni-

*Pisze o tym Talmud w Księdze Rabes
Rozdziale 15. Karcie 120.*



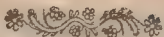
kczemne, i próżnie chleb bez u-
żytku Kraiowego włoczęgi ziadaia-
ce, tak są zuchwałe: iż gdyby tyl-
ko połową przynajmniej wyró-
wnały Pośpółstwu naszemu, nie
chybnie buntem by zagrozili Kra-
iowi.

Jakoż mają do niego słuszne
powody, gdyż w długach tak iak
lin w błocie są ponurzeni. Na ie-
dnym skrypcie znajdziemy czę-
stokroć podpisanych po kilkudzie-
siąt ręczących się.

Jeden za drugiego
Goły za Nagiego.

Kancellarye Mieyskie otym
nas dokładniej zapewnią i przeko-
niają.

Oni ieżeli prowadzą handel,
ieżeli udaia się bydź czymśis wŹzy



śtko to są pozory zamydlające oczy, które majątek cudzy, ich szacherstwem wydrwiony utwarza. Możeby oni z czasem do czegoś i przyszli, ale ich Patryarchy Franka Synowie, tego im nie dopuszczą nigdy. Dla czegoż to? oto dla tego, iż ci Nowochrześciani czyli Neofici, przyprowadziwszy najprzód do najwyższego stopnia Edukacyi, Synow Franka za swoje własne pieniądze, muszą ielszcze ich zowiących się Baronowiczami, nie Rabinowiczami, utrzymywać życie wspaniałe, bo aż do zbytku, muszą kosztować dla nich na stroie naykosztowniej-sze, na karety i konie, aby po Komedyach, Redutach, Balach, i Widowiskach, w swoiey okazywać się mogli wspaniałości.



Ci to mówię Neofici dla wyfsania cudzego majątku prędszego co dadź to dadź, fą gotowi, byle Dóm niać narożny przy Ulicy iakowey, i Katolika pod kupić. A tak ów Zyd kontufzowy zawfze biorąc górę otrzymuie pierwfzeństwo. Stoi ón regularnie w fwoim fklepiku, w którym to wfzyftko mając, bez czego naylichfzy i nayubofzy człowiek, obeyść fię nie może, bo nawet i kawę po trzy grofze w papierkach, woła regularnie na przechodzących; „Panie Woyciechu! „Panie Matyasu! Panie Bartło- „mieu! Pani Macieiowa! profzę „do mnie wfąpić po dawney znaiomości, i po dawney przyiaźni. „Katolik tego nieuczyni, przez punkt honoru fobie przyrodzony, i przeto mniefy zyfknie, ón zaś mniefy o wfzyftko trwając byle
tylko



tylko iakowekolwiek zysku śnowa
nadzieie, więccy użytkuie zawzże

Nadto ieszcze niech tylko
Dwor znaczny gdzie stanie,
Przechrzta nieodstępny Dworow
Towarzysz, natychmiast, albo o-
bok, albo naprzeciwko pomie-
szkanie, choćby naydrożey prze-
placić, sobie naymuie. Sprowadza
trunki różne, towary, Kapełę,
grać każe, Liberya zbiega się,
tańczy, piie, a Pan usługi niema
za swoje pieniądze. Córki swoje
postroiwszy wymyślnie, wystawia-
ią na wabik, którym Liberya zma-
miona, przepiia nietylko stra-
wne, i zaślugi, ale nawet w niedo-
statku strawnego i zaślug, niesie
freberka Pańskie, których Prze-
chrzta przyiać nie wstydzi się do
swoicy kommody, niektórzy z

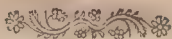


nich po kilkanaście szynkow trzymaia, niektorzy Browary. Ci kon-
tuszowi Zydzi z Katolickich Bro-
warow choćby piwa były nayle-
pšie, nie biorą, z swoich zaś nay-
goršze rozwożą po swoich szyn-
kach, tym celem, aby z Nas pie-
niądze wydrwione w ich tylko
utrzymywały się rękę, niedostaiąc
się w Nasze. Tym sposobem oni
Katolików gubią i niszczą, a na
ich zruynowaniu wzrostu swego
fundamenta kładą i wynoszą się
w górę z krzywdą Potšciwych, i
Cnotliwych Warszawy Mieszkań-
ców znaczne opłacaiających po-
datki.

Użytkuią oni z Kraiu naszego,
go, a najmniey do iego przykładaią
się dobra. I czegoż z nich
špodziewać się mamy, ieżeli ich,
w ich gniušności zoštawimy dłu-



żey? .. Nieomylnie iż oni naofzu-
kiwawszy, i narobiwszy długów,
tyle; że będą mieli dołyć na u-
trzymanie swey bandy Sektowej,
wszyscy co do iednego póydą za
Granicę, albo też podług swego
modelu podniosą konkurs piene-
dzy, wyprowadziwszy ie, dla swe-
go Bożyszcza, to jest Patryarchy
Franka, któremu i teraz dwa razy
na rok wożą pieniądze niby ha-
racz iakowys. Haracz ten czyli
hold jest nie mały, od kaźdey głó-
wy iak slyszalem, (gdyż doskona-
le nie wiem, bo ia już poźniey do-
browolnie wyrzeklem się błędów
moich, i Katolikiem prawdziwym
zostałem, bez ukrywania pod posta-
cią Katolika Zydowskiego trądu,)
placą na rok pokilkanaście złotych;
daymy tedy iż placą po dukacie;
a liczyć zaś ich można u nas w Pol-



szcze do 24,000. i więcej, więc
wyniesie sumę zł: Pol: corocznie
wychodzących z Kraiu bez
powrotu do niego, 452,000. albo
podług obrachunku drugich, gdy
za Niebošczyka Witosa Prezydenta
Miaſta Starey Warszawy od
6,000. głów podług iego Regeſtru,
a podług wiadomości iż od głowy
iedney placili na dzień po groſzy
15. co gdyby była rzecz pewna:
wychodziłaby ſumma z Kraiu co-
rocznie bez powrotu, od 24,000.
licząc na dzień ieden po groſzy
15. zł: Pol: 4,380,000.

Cokolwiek bądź czyli to ieſt
prawda lub nie, zoſtawiam docie-
kanie iey tym do których to z U-
rzędu należy, aby Skarb dobra
publicznego pomnażali, ze wſzy-
ſtkich źródeł, iakiekolwiek tyl-
ko wyſzukać mogą, albowiem



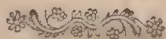
gdyby nie tak wielka ale w dzie-
lątej nawet części summa wy-
chodziła z Kraiu: nie iest że to
Rzeczypośpłitey uszczerbkiem? . .
Nie iest że to Cechą wstydu i hań-
by, iż się komukolwiek mamić da-
iemy, i obojętném patrzymy okiem
na tak publiczną kradzież? Nie-
wierzmy choć kto o tym dono-
si, bo to poczytuujemy za bajkę,
bo Urząd Delatora iest to urzę-
dowanie wstretne, w tey okoli-
czności, należałoby nam mieć De-
latora Kraiowego, aby ón wy-
krocznych oskarżał i o wymierze-
nie przestępcóm śprawiedliwej
domagał się kary.

Zdarzyłomi się raz najać fur-
mana z *Warszawy*, do *Lublina*, i
w tey drodze nudząc się rozpy-
tywałem się gdzieby, i z kim iakie
odbywał drogi? . . Powiadał ón



mi tedy między innemi, iż do granicy Cesariskiej woził Ochrztów z któremi iadąc, iak pączek w maśle we wszelkie upływał wygody. On i konie nie miały głodu. Neolci nie węgry nie mieli z sobą, iak ieden kufer, i tlómok, których mu się dotknąć nie dali, ale sami je i zdeymowali, i na wóz kładli. Kufer ten tak był letki iż we czterech ledwie mogli go wynosić, i znosić. Gdy ich do Granicy przywiozł, zastał drugich 4. ich oczekujących, i konie wierzchowe, stanowiący przy granicy w karczmie, kazali mu sobie wygodę uczynić, i winem zaczęli go poić.

On iakowys w tym postrzegając sekret uczynił się pianym. Ci pianym gowidząc i śpiącym (iak udawał) dobyli Woiewódzkich

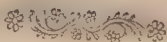


Mundurów, przywdziali ładownicę, poprząpali szable, pobrali bogate pały, posiadali konie, kufer kazali do Oberży za granicę przenieść, i powiadawszy na konie wyiechali.

Udający pianego, i śpiącego, zerwał się natychmiast, i z daleka ich przypatrywał się czynnościom.

Jak skoro tylko ruszyli z Karczmy, wystrzelili z pistoletów. Nadrugiey stronie stojące Ochrzty, na konwój im przyśłani od ich Patriarchy, Bożyszcza Franka, także postrojeni porządnie, zaczęli robić poklaski ręką w rękę wołając:

Wiwat Szlachciców Polskiego iedzie!



A tak Ci z Polski za
Granice wiechawszy i złączyw-
szy się z Kónwoiem, kufer ów na
nałętą furę włożyli, a sami doka-
zując na koniach niby Alexander
na Bucysale z wielką uciechą i
wrzawą, uwiali się, różne, Żydowskie
odprawując boruchy. Gdy mu już
zoczy oni znikneli, a dalecy bystrym
i ciekawym wzrokiem, ich zasia-
gnąć niemógł, wrócił się naźad,
połtanowiwszy usiebie statecznie,
za upatrzoną porą donieść otym
Zwierzchnosci.

Powiaდაł ón mi także, iż w
Opatowie wczasie noclegu, gdy
się położył i świecę zgasił,
kazali sobie Żydowce podadź ku-
giel, świece w potroynym lichta-
rzu postawiać, i zasiadłszy za sto-
łem zaczęli Żydowki śpiewać Ma-
iuses, trybem Stařozakonnych Mo-



zfkow. On pod pozorem niby po-
ienia koni wstawczy, wszedł do iz-
by z nienacka dla zapalenia świecy,
i tę ich ceremonią odprawu-
jących został. Zkąd wniosł, iż
Żyd Chrzcony, a wilk chowany
nigdy swej niezmieniają natury.
Jeżeli by zaś temu kto śniął za-
przeczyć, niech każe zgromadzić
konfraternią Furmańską! niech
ich zapyta się pod obowiązkiem
Sumnienia, a ci Świadkowie żyją-
cy, którzy zeznali przedemną,
zeznaią w oczach całej Publicz-
ności, i w oczach całego świata
więcej daleko, a niżeli ja tu wy-
raził.

Prawodawcy! których jest o-
bowiązkiem wglądać w zdrożno-
ści najmniejszy truiące iadem
współczeństwo! zwróćcie uwagę
swą nato: zapytajcie się, gdzie

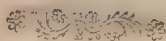


który z tych Sekretarzów Chrzi-
się, gdzie ślub bierze? .. i gdzie
się chowa po śmierci? ... Każcie
sobie pakazać Nowochrzeńca, któ-
ryby miał Katoliczkę za Żonę,
albo Córkę za Katolika wy-
dał? ... Dochodźcie, gdzie oni
z Córkami, i Żonami iędzą? czy-
li ta droga ich iest do Częstoch-
wy, iak powłzechnie udaia, albo
iż do Wiednia iadą spadła na sie-
bie Sukcesyę odbierać? Ten po-
datek który oni pod imieniem
haraczu opłacaia Frankowi: ka-
żcie opłacać do Skarbu na Rze-
czy-pośpolitey potrzeby, naka-
żcie z nich rekrut, zabrońcie szyn-
kow, iednych do rolnictwa, dru-
gich do Rzemiosł przymuście, za
Granicę im wyiazdu niepozwa-
laycie, pod iakim bądź kolwiek
pozorem! atym sposobem to złe
wypleni się z Kraiu, które iest



zrzodłem wielu nieprzyzwoito-
ści, ciągnąć gwałtem do zguby
Oyczyznę.

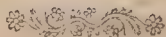
Stanie Duchowny! do któ-
rego słyż w przepisach Religii
należy, któremu owieczki są w
rząd oddane, który ieś głowę
Kościoła, który wzięłeś Sukce-
sya, klucze po Pietrze, który
małz stotyfięczną intratę, abyś
woiażował po swoiey Dyecezyi
czasem, który oświadczał się za-
wsze, co do utrzymywania twych
prerogatyw bydź gorliwym, i
czułym; co zaś do dopełniania o-
bowiązkow ci przepisanych mniey
dbałym wydaieś się; Czyż możesz
to z nieś nie zmarzczoném czo-
łem, i umysłem spokojnym, aby
Lud ten, udaiący się bydź Katoli-
kami, był Ex-żydami w iście?...



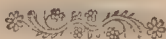
Spalony w Polfzcze Łyszczyn-
 fki *ad instantiam* Duchowieństwa,
 za Ateuszowstwo, a ci wszyscy
 odstępcy od BOGA, i Wiary ży-
 ią do tąd bezkarnie, szydząc z
 obrządków naszych. Czemuż
 nato nie ma baczności, uwagi,
 wględu, dozoru? --- Umiecie się
 wdawać czasem w to co mniej
 do was należy, tworząc różne ka-
 baly, i intrygi, mieżające spo-
 koyność Kraiu, i szczęśliwość O-
 bywatelów, a nieumiecie pełnić
 przepisów powołania waszego.
 Ale ja tego łatwo do ciekam przy-
 czyny. Pamiętacie wy iż u Jana S.
 w Rozdziale 8. tak jest napisano.

*Ktokolwiek iesleś bez grze-
 chu rzucić na nią Kamieniem.*

Bardzo ja temu wierzę, a-
 toli zdawałoby mi się, iż ieżeli



po beneficya i Prelatury śmiało
rękę ściągacie: śmiało tedy ja,
acz nowy katolik z Neofity upo-
minąć się odwas mogę oto: Co
walże powołanie i iarzmo dobro-
wolnie przyjęte na was włożyło.
Obmyślcie środki iakowe skutec-
czne, któreby mogły lud ten o-
bojętny w ryzie utrzymać! A ie-
żeli te wszystkie nie pomogą,
choś iestem i będę zawsze za Tol-
lerancyą, Przymuszony byłbym
pozwolić na ustanowienie S. In-
kwizycyi Hiszpańskiej, dla wglą-
dania w czynności, Neofitów,
Nowo-Chrzczęnców, to iest: Ex
Zydów. Infyigatorowie i szpiegi
niech wyznaczeni będą! Ci niech
wypytną się bliskich ich Sasia-
dów, gdyż pospolicie Wiedzą Sa-
siedzi, Jak kto znas siedzi. *De*
ritu & moribus, a w tenczas
łatwo, odkryje się wszystko.



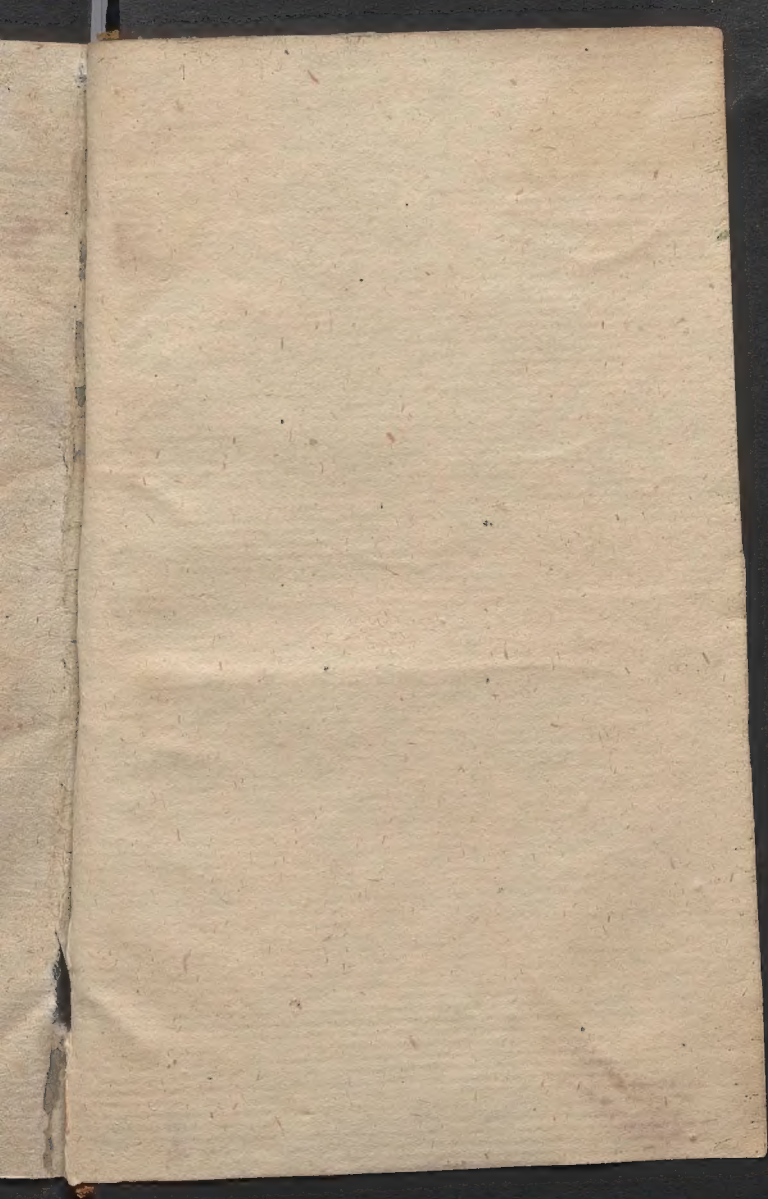
Ja dopełniłem powinności
mojej, w doniesieniu wam bez-
prawia ztąd wynikającego, wy-
 zaś dopełnicie swojej w zaradzeniu
temu, a tak wspólną ztąd od-
nieśliemy korzyść, iż czyniąc za-
dobyć obowiązkom synów kocha-
jących Ojczyznę iey pomnoże-
my dobro.

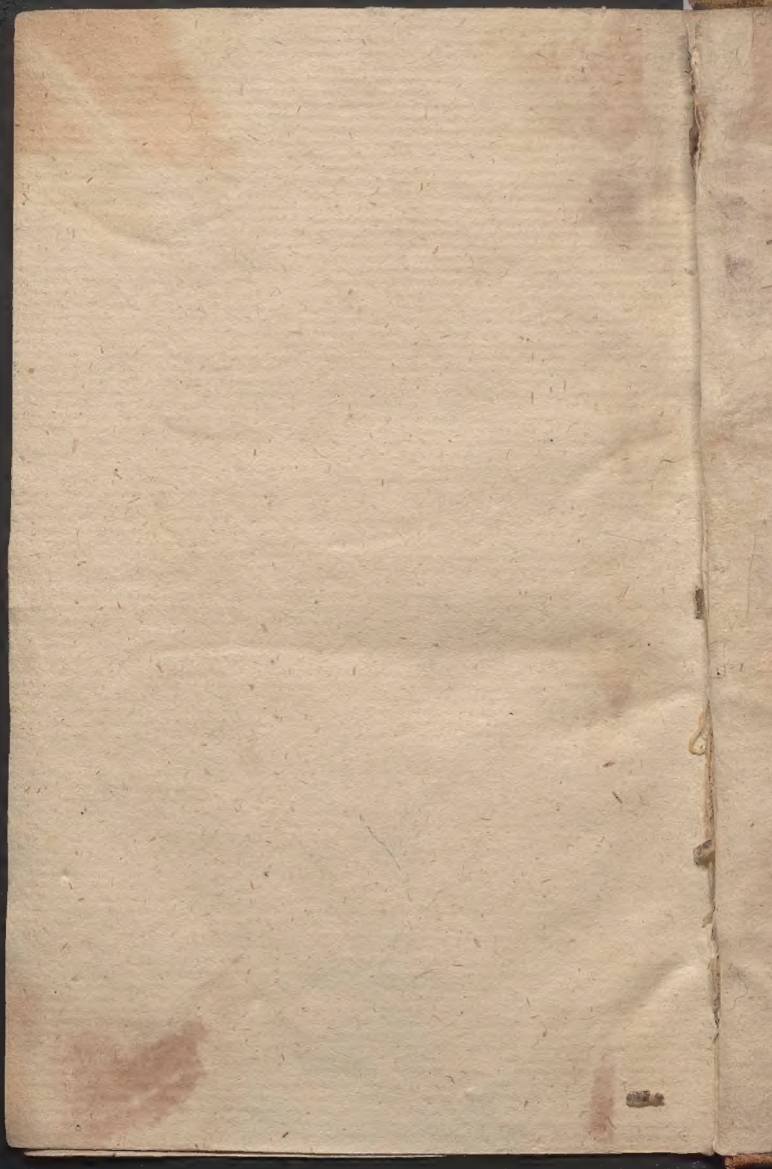
W tych dniach do tej Mate-
ryi służące podam niektóre moje
Projekta.



sci
z-
vy
iu
d-
a-
a-
e-

e-
e





Biblioteka Jagiellońska



stdr0024816

